



Osoba, która rozwija w sobie duch modlitwy, z biegiem czasu odczuwa wewnętrzną potrzebę zmiany czegoś, odnalezienia lepszej formuły modlitwy, bardziej odpowiedniej dla jej obecnego stanu. Jednak takie poszukiwania nie powinny się zmienić w zaspokajanie własnych ambicji, gdyż człowiek nie wyznacza czasu na kolejny krok w drodze modlitwy, tylko odpowiada na Boże zaproszenie. Same obrazy drogi, wzrastania, pogłębiania pokazują, że nasza modlitwa najprawdopodobniej będzie się rozwijała stopniowo, w ciągu całego życia. † Znajdować się „w trakcie” to, muszę przyznać, dla mnie osobiście, a może również dla kogoś z Was, trudne wyzwanie. Chcemy mieć wynik natychmiast, nie kiedyś, później. Jednak warto mieć na uwadze nie tylko własne zniecierpliwienie, lecz także doświadczenie innych ludzi, szczególnie tych, których Kościół ogłosił świętymi i dał wiernym za przykład do naśladowania. Jakie miejsce zajmowała modlitwa w ich życiu? Co z ich dziedzictwa duchowego możemy przejąć?

Oprócz poznawania życiorysów świętych można (i warto) zwrócić się do tekstów modlitewnych, które zostawili po sobie. Jak zaznacza znany kapłan i pisarz Romano Guardini w książce „Sztuka modlitwy”, „jedność świętych to przede wszystkim wspólnota tych, kogo łączy wiara. Więc gdy zostały już napisane natchnione i dobre słowa, będzie dobre korzystanie z nich, w ten sposób przebywając w zjednoczeniu ze świętymi. [...] Znajdziemy tam skarb w połączeniu wyrazów, wypowiedzi, zwrotów, rytmów, przykładów myśli, które stworzyli inni. I my powinniśmy wejść w nie i pozwolić się kształtować. Teksty mogą nie tylko wyrazić to, co nam się nie udaje, lecz także obudzić myśli i uczucia dotąd nieuświadomiane. Modlitwy świętych – godna zaufania droga rozwoju duchowego”.

Może spróbujemy w takim razie „wejść” do skarbnicy modlitw św. Franciszka z Asyżu? Jednak skoro się zdecydujemy dać jego słowom więcej czasu i uwagi, czy pozwolimy im nas kształtować? Św. Franciszek wyrzekł się trosk o majątek i rodzinny interes, aby prowadzić skromne życie, w którym pokora, miłość i radość były źródłem istnienia. Jego zachwyty najmniejszymi rzeczami, zdolność do śpiewania i tańczenia, czułość do otaczającego świata pociągały najróżniejsze osoby. Przyjaźnił się ze zwierzętami i postrzegał całe stworzenie jako swoich braci i siostry, nawracał grzeszników, nauczał, pocieszał, łagodził konflikty. Pewien brytyjski film fabularno-dokumentalny opowiadający o losach świętego nosi tytuł „Odnaleźć św. Franciszka”. Rzeczywiście, warto we współczesnych warunkach na nowo go odszukać.

Św. Franciszek nieustannie starał się „znaleźć” dla Boga każdego człowieka, którego spotykał na swojej drodze. Może pomóc też nam odnaleźć samych siebie przed Bogiem. W „Leksykonie duchowości franciszkańskiej” w rozdziale o doświadczeniu modlitewnym św. Franciszka zaznacza się, że święty „czuje się umiłowanym przez Boga Ojca, który go wzywa, i oddaje się w Jego ręce, gdyż pragnie być obdarzany większymi łaskami”. Możemy tu znaleźć i odkryć chyba najważniejszą prawdę o sobie: kocha nas Bóg. A dokładniej, zarówno mnie, jak i każdego człowieka, wszystko stworzenie. Jak umiłowane dzieci, którym Ojciec daje dużo i

pragnie dać jeszcze więcej, możemy zaufać Mu do końca, nie przywiązując się do Bożych darów, rozwijając je, ponieważ Jego hojność i miłość są niezienne.

Z osobistego odczucia tej miłości rodzi się wzajemna miłość do Boga, chęć spełniania Jego woli i kochania innych tak jak On, sławiąc Najwyższego zawsze i w każdych okolicznościach, nawet najtrudniejszych. „Leksykon” wykorzystuje wyraz „rodzi się” również w odniesieniu do modlitwy świętego: „Prawdziwa modlitwa rodzi się z uświadomienia Bożej obecności, słuchania Go i przyjęcia Jego daru”. Uświadamiać, słuchać, przyjmować – wszystko mówi o procesie, pracy wewnętrznej. Modlitwa jest zarówno pierwszym krokiem, jak i owocem wybranego trybu życia.

A propos, sam św. Franciszek modlił się nieustannie, przebywając w „postawie adoratora zachwyconego Bożą tajemnicą”, którą odczuwał jako przyjazną bliskość. Wyobraźmy, że jesteśmy na nieustannej adoracji Najświętszego Sakramentu... Czasami czasownik „przeżyć” w odniesieniu do praktyk religijnych w rzeczywistości oznacza nie „przeżyć głęboko”, lecz „przeżyć jakkolwiek”, wytrzymać, znieść. A św. Franciszek w ciągłym uświadamianiu Bożej obecności cieszył się, śpiewał, pracował, mówił do Boga i przez Boga, żył na całego. Tą uwagą nie chcę podkreślić dystansu do świętego, lecz jego swobodę i prawdziwe przyjęcie tego, co Wszechmogący daje człowiekowi – przyjęcie Jego bliskości, Jego przyjaźni.

Za przykład niech posłuży Modlitwa Pańska według św. Franciszka z Asyżu.

O Najświętszy OJCZE NASZ: Stworzycielu, Odkupicielu, Pocieszycielu i Zbawicielu nasz.

KTÓRYŚ JEST W NIEBIE: w aniołach i świętych. Oświecasz ich, by poznawali Ciebie, bo Ty, Panie, jesteś Światłem. Zapalasz w nich miłość, bo Ty, Panie, jesteś Miłością. Trwasz w nich i napełniasz, by uszczęśliwić, bo Ty, Panie, jesteś najwyższym, wiecznym Dobrem, od którego pochodzi wszelkie dobro, bez którego nie ma żadnego dobra.

ŚWIEĆ SIĘ IMIĘ TWOJE: niech zaświeci w nas poznanie Ciebie, abyśmy poznali szerokość dobrodziejstw Twoich, długość obietnic Twoich, wysokość wielkości Twojej i głębię słów Twoich (por. Ef 3, 18).

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE: abyś królował w nas przez łaskę i zaprowadził do Twego Królestwa, gdzie będziemy patrzyli na Ciebie bez zasłon, kochali doskonale i w radosnym zjednoczeniu cieszyli się z Tobą na wieki.

BĄDŹ WOLA TWOJA JAKO W NIEBIE, TAK I NA ZIEMI: abyśmy kochali Ciebie całym sercem (por. Łk 10, 27), zawsze myśląc o Tobie, całą duszą, zawsze tęskniąc za Tobą, całym umysłem, kierując do Ciebie nasze intencje, szukając we wszystkim Twojej chwały, i ze wszystkich sił, oddając swoje starania oraz uczucia duszy i ciała posłudze Twojej miłości, a nie czemuś innemu; i abyśmy kochali bliźnich swoich jak siebie samych (por. Mt 22, 37. 39), wszystkich pociągając do Twojej miłości, ciesząc się z ich dobra, jak z własnego, współczując ich nieszczęściu i nikomu w niczym nie pozwalając się potknąć (por. 2 Kor 6, 3).

CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO, Twojego Syna Umiłowanego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, DAJ NAM DZIŚ: na pamiątkę oraz do zrozumienia i uczczenia miłości, którą nas obdarzył, a także tego, co ze względu na nas powiedział, uczynił, wycierpiał.

I ODPUŚĆ NAM NASZE WINY: przez Twoje niewymowne miłosierdzie, przez moc męki umiłowanego Syna Twego oraz przez zasługi i orędownictwo Najświętszej Panny i wszystkich wybranych Twoich.

□ **JAK I MY ODPUSZCZAMY NASZYM WINOWAJCOM:** i to, czego w pełni nie przebaczymy, Ty, Panie, naucz nas w pełni przebaczyć, abyśmy dla Ciebie rzeczywiście kochali nieprzyjaciół i pobożnie modlili się za nich do Ciebie, nikomu nie odpłacając złem za złó (por. Rz 12, 17), i abyśmy się starali przez Ciebie wszystkim służyć pomocą.

Modlitwa ze św. Franciszkiem z Asyżu

Wpisany przez Тэрэса Клімовіч
12.01.2020 00:00

I NIE WÓDŹ NAS NA POKUSZENIE: tajemne czy jawne, nagłe czy nie do pokonania.

ALE NAS ZBAW ODE ZŁEGO: przeszłego, obecnego i przyszłego. Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Amen.